

Niepowtarzalność

Potosi: czas podróży

Reż. Ron Havelio

Nie potrafimy podróżować. Chcąc nie chcąc, poruszamy się wewnątrz bańki utkanej z lęków i oczekiwań naszego „ja”. Spotykamy wyłącznie takiego innego, jakiego się spodziewamy

Piotr Bogalecki

„Potosi” dokumentuje swoistą wyprawę sentymentalną: oto Jacqueline i Ron Havelio wraz z trzema dorosłymi już córkami decydują się powtórzyć odbytą trzydzieści lat temu podróż poślubną w boliwijskie Andy. Celem jest Potosi – miasto położone na wysokości prawie czterech tysięcy metrów, znane z bogatych złóż srebra, co czyniło je niegdyś jednym z największych i najważniejszych na świecie. Przewodnikami są wykonane wówczas czarno-białe fotografie miasta i okolic. Nierozłącznym towarzyszem – kamera Super 16. Z zarejestrowanego przez nią materiału wybrano 4 godziny – i tak powstał jeden z bardziej interesujących filmów ostatnich lat. Po co to wszystko? Być może po to, by zbadać, czy jest możliwy powrót do tej samej rzeki.

Czy istnieje powtórzenie?

Wędrując po wąskich uliczkach Potosi twórcy filmu nieustannie porównują je z ich obrazami utrwalonymi na fotografiach. Niewiele się zmieniło: te same mury i bruk, ten sam pył osiadający na smutnych twarzach sprzedających zioła kobiet. Udaje się odnaleźć niektóre z nich, które choć starsze o trzydzieści lat, wydają się tak samo piękne. Gorzej jest z poszukiwaniem uchwyconych na fotografiach mężczyzn – tysiące z nich ginęło przez wieki (Potosi jest jednym z najtragiczniejszych rozdziałów księgi zbrodni kolonializmu), i do dziś ginie w prymitywnych kopalniach, których chodniki rozcinają milczące zbocza świętej góry. Czas płynie tu inaczej. Jego pełną melancholii nieśpieszność stara się uchwycić rytm filmowej narracji, której ciągłość przebijana jest co chwila archiwalnymi fotografiami. Ten prosty chwyt montażowy okazuje się niezwykle skuteczny. Havelio wyzyskuje naturalną fragmentaryczność fotografii, która staje się przejmującą metaforą naszej pamięci. Ascetyzm wykorzystanych w filmie środków formalnych

nie nuży, tym mocniej akcentując ludzkie cierpienie.

Oddać głos cierpieniu

Ból skrywa się nie tylko w ciemnych oczach mieszkańców Potosi, ale także w samych twórcach filmu.

Decyzja o rejestracji rodzących się wśród nich konfliktów i narastającego napięcia okazała się dla filmu strzałem w dziesiątkę. Havalio nie ukrywa, że dla jego córek pomysł wspólnego wyjazdu nie jest wymarzonym sposobem na spędzenie wakacji. Jedna z nich zadaje ojcu kłopotliwe, ale ważne pytania: „Dlaczego wzrusza Cię akurat cierpienie Boliwijczyków, skoro jest tylu cierpiących ludzi? To mogło zdarzyć się gdziekolwiek. To nie jest w samym miejscu, ale w Tobie”. Wybierając się w podróż, wędrujemy przede wszystkim w głąb tego, co kryje się w nas, a czego „wolelibyśmy nie pokazywać”. Kamera ślizga się po przyozdobionej arabeskami fasadzie kościoła, a reżyser wyznaje: „Posepność Potosi na naszych zdjęciach bez wątpienia zmieszała się ze smutkiem, jaki w nie wnieśliśmy. Widoki Potosi stały się lustrem odbijającym nasz wewnętrzny pejzaż”. W zwierciadle, jakie podsuwa nam Havalio, odbijamy się my sami oraz nasze nieme pragnienie ratunku.

O ocaleniu

W snach starszej córki od lat pojawia się Shoah, który teraz płynnie łączy się z obrazami osamotnionych kobiet żyjących w Potosi. Ta sama kara; ta sama separacja wyznaczana przez przypadek; to samo poczucie winy, że akurat jej babce udało się przetrwać, podczas gdy inni wsiedli do pociągu lub weszli do kopalni, skąd nigdy już nie powrócą. „To był po prostu strach przed śmiercią. Zwykłą śmiercią” – mówi młoda Żydówka, a akompaniują jej obrazy samotnych kobiet z Potosi. Być może więc jednak – wbrew wszystkim różnicom – możliwe jest spotkanie? Jeśli tak, zawsze będzie to spotkanie milczące, odbywające się nie w lesie symboli, ale w miejscu, do którego nie dociera ich światło. Podróżowanie z Ronem Havalio jest nauką patrzenia, które przekracza bariery przestrzeni, pamięci i czasu – oraz mroczne wnętrza sali kinowej, zabierając nas wprost w ciemne jądro każdej jasności.

dziś, godz. 10.15 i 19.15, kino Helios (sala 1)

28 lipca, godz. 18.45, kino Helios (sala 8)

Na dzisiejszym pokazie będzie obecny reżyser Ron Havalio, a po projekcji zapraszamy na spotkanie z gościem